

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biurowe  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Szewska 11.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
Itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

Należytość płaci się  
z góry, rocznie lub  
półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.**

## Ważna chwila w Stronnictwie.

Dziewiętnastu posłów w Sejmie krajowym, a siedemnastu posłów w Radzie państwa ma nasze Polskie Stronnictwo Ludowe.

Sto ośmdziesiąt tysięcy wyborców, dojrzałych obywateli kraju stwierdziło swą przynależność do naszego Stronnictwa przez oddanie głosu kandydatom-ludowcom przy wyborach do Rady państwa.

Blisko trzy tysiące wyborców, zastępujących półtora miliona dusz polskich, głosowało na naszych kandydatów przy tych wyborach sejmowych, wybierając ich na swoich pełnomocników w Radzie krajowej czyli w Sejmie.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, posłowie nasi, ludowcy, zarówno w Radzie państwa, jak i w Sejmie krajowym mają rozstrzygający głos o tem, w jakim kierunku ma się potoczyć dalsza polityka krajowa, ustawodawcza i wykonawcza. Na Stronnictwo nasze spada tedy już teraz w znacznej części odpowiedzialność za losy kraju i ludu.

Odpowiedzialność to wielka i ciężka — tem cięższa, że nie mamy jeszcze tylu posłów ani w Sejmie, ani w Radzie państwa, iżbyśmy mogli samodzielnie rozstrzygać o sprawach według przepisów naszego programu, a tylko przez umiejętne postępowanie naszych posłów możemy przy pomocy posłów innych stronnictw przechylać

szalę większości głosów poselskich na tę lub ową stronę, za lub przeciw sprawom traktowanym.

Takie manewrowanie między różnymi stronnictwami należy do najtrudniejszych umiejętności politycznych, a jest bardzo niebezpieczne, zwłaszcza u nas w Galicji, przy znacznych jeszcze brakach w uświadomieniu politycznym ogółu. Dlatego pojmuję w zupełności głosy tych ludowców, którzy doradzają nam trzymać się na uboczu, zdala od wszystkich innych stronnictw i czekać jeszcze choćby dziesiątkę lat, aż zdobędziemy większość liczebną mandatów poselskich i samodzielnie będziemy mogli decydować.

Pojmuję te głosy, ale zgodzić się na takie stanowisko nie mogę. Łatwo powiedzieć: czekajmy jeszcze jedno sześćdziesiąt lat, — ale w żaden sposób nie można powiedzieć, czy takie czekanie wyszłoby sprawie ludowej i narodowej na pożytek. Łatwo czekać jednostkom, zwłaszcza gdy im nie doskwiera taka nędza, jaką cierpią miljonowe rzesze ludu, ale trudno i niebezpiecznie doradzać czekanie ludowi udręczonemu przez dotychczasową gospodarke uprzywilejowanych. Ludowi każdy dzień, każda godzina prawie staje się nieznośną, lud pożąda zmiany jak najprędzej, — zmiany choćby częściowej. Rozum i sumienie powiada mi, że

nie można i nie godzi się odraczać chwili zmiany stosunków na lepsze, że należy pójść drogą choćby częściowych zdobyczy i częściowych zmian.

Według mego zapatrywania, należy wykorzystać już terażniejsze położenie i trzeba się ważyć choćby na najśmielsze i najniebezpieczniejsze przedsięwzięcia, byleby uzyskać jak najwydatniejszą dla ludu zmianę stosunków. Nie obawiałbym się sądu uczciwych ludzi, gdybyśmy w takim przedsięwzięciu przepadli. Mam wiarę, że Bóg pomoże dobrej sprawie do zwycięstwa. Ufam, że armja ludowa, która dwukrotnie przy wyborach zorjentowała się doskonale i zaufała Zarządowi Stronnictwa mimo niezliczonych kłamstw i uwodzeń, potrafi też i nadal osądzić trzeźwo bieg wypadków i zaufa nam w rozplątywaniu trudnych rachub politycznych.

Takie jest moje osobiste zapatrywanie. Są przyjaciele-ludowcy, którzy mają inne zdanie. Kongres niedzielny rozstrzygnie, które zapatrywanie ma wziąć górę w Stronnictwie naszym, czyli jaką drogą potoczy się nasza dalsza praca.

Na dzień przed Kongresem, w sobotę 7. marca zbierają się w Rzeszowie wszyscy posłowie ludowcy i członkowie Wydziału Rady Naczelnej na naradę, celem sformułowania wniosków dla Kongresu.

Kongres jest najwyższą władzą w naszym Polskim Stronnictwie Ludowym. Co Kongres uchwali, to będzie dla każdego ludowca prawem i rozkazem aż do następnego Kongresu.

Kongres niedzielny będzie niby sejmem ludowym. Zaproszono na Kongres: 34 posłów-ludowców, 63 przewodniczących Komitetów okręgowych, 810 delegatów Gminnych Komitetów, 75 członków dotychczasowej Rady Naczelnej i 400 Mężów zaufania. Razem będzie reprezentowanych na Kongresie przeszło 1500 gmin polskich, więc będzie to prawdziwie sejm ludowy.

Daj Boże, aby ten Kongres, aby ten sejm ludowy uchwałami swemi położył podwalinę do dalszej szczęśliwej pracy dla przyszłości Ojczyzny, dla chwały narodu, dla dobra ludu polskiego.

Szcześć Boże Kongresowi P. S. L.

*Jan Stapiński.*

Zaproszenia na Kongres rozesłano w koperkach niezaklejonych, jako druk zwykły, dla oszczędzenia kosztów i tak znacznych. Wysyłkę zaproszeń ukończono 4. bm.

Gdyby ktoś z uprawnionych do uczestnictwa w Kongresie (według ogłoszenia w nrze 9. »Przyjaciela Ludu«) nie otrzymał zaproszenia, zwłaszcza Delegaci Gminnych Komitetów P. S. L., raczą przybyć, a zaproszenie będzie im wydane na miejscu w Rzeszowie.

Z różnych stron nam donoszą, iż wybiera się na Kongres po kilka osób z jednej gminy. Otóż przestrzegamy, że sala »Sokoła« rzeszowskiego może pomieścić, wraz z ubocznymi ubikacjami, najwyżej 1500 osób; a że zaproszeni Delegaci muszą mieć pierwszeństwo, więc niedelegaci tylko o tyle będą mogli uzyskać kartę wstępu, o ile miejsca wystarczy.

Zauważyć też trzeba, że Kongres ma do załatwienia kilka spraw, które załatwić musi, więc obrady muszą być zwięzłe, na wielkie mowy nie będzie czasu ani miejsca.

## Wybory posłów z miast.

Kto jeszcze miał wątpliwości, co sądzić o stosunkach politycznych w naszych większych miastach, ten po wyborach tegorocznych z miast do Sejmu musi się tej wątpliwości pozbyć. Pokazało się niezbitcie, że w miastach decydują o wyborach urzędnicy i żydzi, a rdzenni mieszczanie chrześcijańscy nie mają prawie żadnego wpływu ani znaczenia. Pokazało się dalej, że z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, gdzie burmistrzowie są zarazem władzą polityczną pierwszej instancji i z mocy tej władzy mogą przeprowadzać wybory, tak jak się im podoba, w innych miastach rozstrzyga o wyborach starosta.

We Lwowie na 17.000 wyborców stanęło do głosowania zaledwie 5.000, w tem 2.000 urzędników, tysiąc żydów, tysiąc mieszczan i tysiąc hyen wyborczych. Za głos płacono w pierwszym dniu wyborów wieczorem po 10 centów, a przy drugim głosowaniu głosy żydowskie płacono po 25 centów, katolickie po 75 ct. Możliwy przysiędź na to, że najmniej półtora tysiąca głosów było sfalszowanych, to znaczy oddanych przez podstawione indywidua. Rycerz przemysłowy bar. Battaglia dowodził takim głosowaniem przez hyjny kupione!

W Krakowie wybory były jeszcze haniebniejsze. Na 9000 wyborców stanęło do głosowania 4500, w tem 3000 żydów, 500 inteligentów, a tylko tysiąc mieszczan. Gdyby żydzi byli chcieli, toby byli mogli wybrać wszystkich czterech posłów żydów.

W innych miastach zostali posłami ci, których chcieli starostowie, względnie propinatorzy starostom służący.

Jednym słowem — wybory w miastach wykazały wręcz okropny, straszny upadek ducha i onót obywatelskich. Mieszczanie tak jakby już

nie istnieli, co chcą żydzi i urzędnicy, to mogą robić.

Liczba posłów żydowskich w sejmie wzrosła o trzech. Było ich w dawnym sejmie trzech, a teraz wybrano sześciu: adwokat dr Landau, i przedsiębiorca Sare z Krakowa, adwokat dr Löwenstein i fabrykant dr Kolischer (bardzo pożyteczny poseł) we Lwowie, prof. uniwersytetu dr Halban w Drohobyczu, dr Rittel w Brodach.

Nasze Stronnictwo Ludowe postawiło w miastach dwóch kandydatów: we Lwowie dra Greka, w Samborze gospodarza Jana Ziemiaka. Obydwaj otrzymali dużo głosów, ale upadli, bo urzędnicy i żydzi głosowali prawie wszyscy przeciw naszym kandydatom. Nie smuci nas to zupełnie. Przeciwnie, mamy wskazówkę, kto z nami, a kto nam przeciwny. Naukę tę zużytkujemy w dalszej pracy. Wrócimy jeszcze do tej sprawy na drugi tydzień.

Wyniki szczegółowe wyborów niniejszych tak się przedstawiają:

Biała: Wybrany został Niemiec, Karol Hampel.

Bochnia-Wadowice: Wybrany Dr Ferdynand Maiss.

Brody: Wybrany Oktaw Sala. Sjonista Dr Braude otrzymał 66 głosów.

Brzeżany-Złoczów: Wybrany Dr Stanisław Schätzel, narodowy demokrat. Rusin, Dymitr Lewicki otrzymał 89 głosów.

Drohobycz: Wybrany Prof. Alfred Halban 910 głosami. Rusin, Dymitr Leśkow, otrzymał 254 głosów.

Jasło-Gorlice: Wybrany ks. Leon Pastor, kontrkandydat Zieliński otrzymał 14 gł.

Jarosław: Wybrany Dr Władysław Jahl.

Kołomyja: Wybrany Józef Kleski, wszechpolak.

Nowy Sącz: Wybrany minister skarbu, Dr Korytowski.

Przemysł: Wybrany burmistrz, Dr Franciszek Doliński. Dotychczasowy poseł Tarnawski, wszechpolak, upadł, otrzymawszy śmiesznie małą ilość głosów.

Rzeszów: Wybrany Dr Stanisław Jabłoński, wszechpolak.

Sanok-Krosno: Wybrany August Gorajski.

Stanisławów: Wybrany Leon Biliński.

Stryj: Wybrany Fruchtmann.

Tarnów: Wybrany Dr Tadeusz Tertil, wszechpolak.

Tarnopol: Wybrany Emil Michałowski.

Podgórze-Wieliczka: Wybrany Franciszek Maryewski, burmistrz Podgórza.

W Samborze były aż trzy głosowania. Przy trzecim ścisłym głosowaniu między Sobolewskim, a ludowcem Ziemiakiem, wybrany został Fr. Sobolewski, konserwatysta 450 gł. Ludowiec Ziemiak otrzymał 405 głosów. Wszechpolak Tomaszewski otrzymał 216 głosów.

W Krakowie wybrani zostali: prezydent miasta Dr Juliusz Leo, Dr Ernest Bandrow-

ski, Jan Federowicz kupiec i żyd Dr Ignacy Landau, adwokat.

We Lwowie każdy wyborca głosuje odrazu na sześciu posłów, względnie kandydatów. Pierwszego dnia, 2. b. m. tylko trzech kandydaci otrzymali absolutną większość: burmistrz Ciuchciński (jedeny rękodzielnik-poseł), dr Głębiński (o tysiąc głosów otrzymał mniej, niż Ciuchciński) i dr Löwenstein. We środę 4. b. m. przy ponownym wyborze przeszli: dr Ernest Adam, dyrektor kasy wszechpolskiej, dr baron Battaglia i dr Rutowski wiceburmistrz. Naszemu kandydatowi dr Grekowi brakło 400 głosów do absolutnej większości.

Dnia 6. b. m. odbędzie się jeszcze wybór 44 posłów z kurji obszarniczej. Ale już teraz można dokładnie obliczyć, jaki będzie skład nowego sejmiku według stronnictw. Ze 161 członków sejmiku zaliczać się będzie do ludowców 21. (dwóch nowych posłów zgłosiło się z chęcią przystąpienia do naszego klubu), do wszechpolaków 8, innych demokratów 20, centrowców 3, stojąłowszczyk 1, konserwatystów polskich 70, dzikich 5, Rusinów uznających się za Rosjan 10, Rusinów ukraińców 8, Rusinów radykałów 3 i trzech biskupów ruskich.

Konserwatyści zmaleli o 12 poselstw, centrowcy stracili 5 poselstw, ludowcy zyskali 17 mandatów, a Rusini 6 zyskali.

Według narodowości jest posłów polskich 136, ruskich 24, niemiecki 1. Według religji: posłów katolików 153, żydów 6, 1 protestant i 1 szymatyk.

## Po wyborach.

Z Wieliczki donoszą nam: Nie macie Przyjaciela pojęcia, co tu śmiechu i kpin w naszym powiecie jest teraz z upadłych sromotnie kandydatów przy tych wyborach.

Bo i jakże się tu nie śmiać na przykład z takiego pana Danielaka, redaktora »Obrony Ludu«, który tyle rajwachu robił w swej gazecie, zachwalając swą kandydaturę — a gdy przyszło do wyborów — co się okazało? Oto pan Danielaczek dostał wspaniałą nagrodę za rzucanie obelg na Stapińskiego — padł, jak długi jednogłosem, czyli otrzymał jeden zaledwie głos na około 250 głosujących! Czyż taki wynik głosowania nie jest zupełnym potępieniem rozbijaczy jedności ludowej? Ostatnie wybory sejmowe będą nauką dla pana Danielaka i jemu podobnych na długie lata. Czas już byłby, panie Danielak dać spokój z kandydowaniem i ośmieszaniem się wobec całego kraju

*Michał Waligóra.*

Powiat Żywiecki. Wybory przeprowadzone. Wojciech Szwed posłem wybrany. Kandydat Stronnictwa Ludowego Jan Kubik otrzymał 8 głosów. Głosicie więc szanowni obywatele pow. żywieckiego z tego tytułu, że zwyciężyła prawda, że wybraлиście tego — który stoi silnie przy wierze katolickiej, że nie chcecie tego i nie chcieliście, co rzekomo poniewierał wiarę katolicką. Uważacie

się za lepszych katolików od tych wszystkich wyborców w całym kraju — którzy stoją pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Jeśli za takich uważacie się — zgoda — nikt wam nie odmawia, lecz sądząc, że wszyscy inni, to heretycy — jesteście w błędzie. Idźcież szanowni obywatele wyborcy z pow. żywieckiego w inne powiaty naszego kraju — a przekonacie się, że tamci wyborcy — którzy jednogłośnie wybrali posłów ze Stronnictwa Ludowego — gorszymi nie są, ale z pewnością lepsi. W innych powiatach chłop polski — należący do Stronnictwa Ludowego — to jest ten chłop, w którego piersi tkwi gorąca miłość Ojczyzny, gorąca miłość wiary katolickiej, gorąca miłość prawdy, gorąca miłość i zapal do oświaty.

Idźcież w inne powiaty — a przekonacie się, że tam nasz chłop brat — jest oświeconym — wie, że jest Polakiem i katolikiem, wie — że przez oświatę zdąża się do wolności. Wy natomiast, co z przykrością zaznaczyć wypada, pomimo, że się was oświeca — czujecie się chłopem cesarskim — bo nie tylko, że sami odtrącacie wszelką naukę, ale i dzieci swe w bezgranicznej ciemności chowacie. Idźcież w powiaty zdobyte przez ludowców, a przekonacie się, że tam w każdej gminie przeważnie istnieje już szkoła, Kasa Raifeisena, Kółko rolnicze, Czytelnia itp. instytucje oświatowe, a u nas co? Brak szkół, Kólek rolniczych, Kas Raifeisena, Czytelni, ale za to możecie poszczycić się setkami karczem żydowskich w których czerpicie otuchę i oświatę — prowadzącą was z rodzinami do ruiny i kryminału.

To jest fakt bolesny i przykry, że żaden z powiatów naszego kraju nie stoi tak nisko pod względem oświaty — jak powiat żywiecki, pomimo, że czas najwyższy już, ażeby się ocknął i wyzwolił z niedoli.

Tych, którzy do Was zbliżają się i chcą pouczyć, odpychacie i uważacie za swych wrogów, a niejednokrotnie depreczecie ich najświętsze uczucia w sposób brutalny — godny ludzi wychowanych przez Fijaków i Szwedów na gorzale w karczmach.

Nie więc dziwnego, że wybieracie na swych obrońców takich ludzi, jak Fijak — bo sami znajdując się jak dziecko w powijakach, gardzicie człowiekiem uczciwym, prawym, człowiekiem, który jest czystym, jak iza i dla prawdy wszystko poświęcił, a wybieracie tych, którzy nie lepszego od Was nie potrafią zdziałać, jak tylko zdobywać wszelką wiedzę i pouczać się po karczmach przy kieliszku wódki.

Tak dla Was pracuje chłop-posel Fijak, tak również i nowowybrany Wojciech Szwed z całą Radą powiatową żywiecką, w której zasiadają też wasi obrońcy — jak Mizia, Gałuszka itp.

Nie tryumfujcie więc wyborcy pow. żywieckiego, bo zwycięstwo odniesione przy wyborach majowych i 25 lutego br. świadczy jak najlepiej o tem, że źle się u Was dzieje, że tam trzeba ocknienia się u Was, że tam trzeba różdżki czarodziejskiej, któraby Was zbudziła z ciemności — a zaprowadziła tam — gdzie panuje jasność i prawda.

Dokuczajcie Wam bieda, ciemnota, a tak nieuczciwi ludzie, jak Fijak i Szwed z całą zgrają, gasciele wszystkiego, co zdąża do wyzwolenia i oświaty — ci wasi obrońcy pchają was coraz więcej w objęcia nędzy i lichwy żydowskiej i jeśli nie zwrócicie się z drogi — na którą was wprowadzili Fijak-Szwed i Spółka — nie miejcie żalu do nikogo, że bieda Was gniesie dalej będzie.

Zwycięstwo Centrum ludowego może się szczyścić z takich filarów, jak zdrajca Stojałowski, poseł Fijak nie umiejący czytać i pisać — i Szwed człowiek nie tylko zniedołężniały — ale pracujący tylko dla siebie, swej kliki — człowiek brudny — za którego się wam wstydzić wypada wszystkim.

Wybieracie na swych obrońców ludzi, którzy nie jeszcze wam dobrego nie zrobili — ale odrzucając Członków Stronnictwa Ludowego nie obawiacie się korzystać z tych dobrodziejstw, które dla całego ludu polskiego — to właśnie Stronnictwo zdobywa — jako najsilniejsze i mające jedynie rację bytu w polskiej wsi.

Zwycięstwo ostatnie Szweada nie jest zwycięstwem, ale końcem smutnym, gdyż jesteśmy pewni, że te jednostki, które w pow. żywieckim stały i stoją przy Stronnictwie Ludowym zabiorą się do pracy dalszej i ciężkiej, a choć nie teraz, to w najbliższej przyszłości poszczycą się tym plonem — że ludzom małoduszny dodadzą otuchy, sprowadzą na właściwą drogę, otworzą oczy na wszystko, co jest złem i dobrem, a wówczas dzisiejsi zwolennicy takiego Fijaka, Szweada ze wstydem wspominać będą imiona tych dwóch ograniczonych jednostek, które w tak istotnie djabelski sposób wykorzystwały ciemnotę bezgraniczną powiatu żywieckiego dla zaspokojenia swych ambicyjek.

Wyzwolił się powiat rzeszowski z pod opieki pijaka Szajera — to i powiat żywiecki wyzwolimy z pod opieki »głupiego Macusia«, niedołęgi umysłowego i politycznego — Szweada.

Oświadczamy, że zupełnie nas to nie zraziło niepowodzenie wtorkowe, ale owszem dodało zachęty i otuchy do walki z ciemnotą i fałszem.

A więc — do pracy Ludowcy p. żywieckiego. »Niech każdy pracuje w swem kółku jak może, A całość sama się złoży«.

*Wasz przyjaciel.*

**Powiat Rzeszów.** W Trzcianie dnia 2. marca. Wynik wyborów w rzeszowskim powiecie nie podobna się widocznie panom z miasta, bo ustawicz-

# 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> procent

a od kwot ponad 5000 K. i więcej aż do 7 procent wedle umowy od wkładek chłopskich daje Bank parcelacyjny, który opłaca z własnych funduszy podatek rentowy. — Lwów, Brajerowska L. 11. A.

nie niby w przyjacielskich radach zarzucają nam, żeśmy wybrali człowieka obcego gdzieś z krańca świata, a przytem nie chłop. Nie w smak im to, że Szajera mogli za nos wodzić, jak się im podobalo, a z Wasungiem tak łatwo im to nie pójdzie. Zresztą jak to pogodzić, kiedy ci sami panowie z Rzeszowa, wszyscy duszą i ciałem szczerzy demokraci wybrali swoim posłem konserwatywistę Bilińskiego aż z Wiednia, pomimo że mają w miejscu tyłu adwokatów, lekarzy, profesorów, urzędników, z których każdy przyznaje się do demokracji?! Mówią: miasto będzie miało korzyść, bo dostanie warstwy kolejowe; dobrze — ale czy my także nie więcej będziemy mieć pożytku z p. Wasunga niż z Szajera? Mniej w każdym razie mieć nie możemy, bo przecież Szajer tak w Sejmie, jak i w parlamencie nie nie robił. Może p. Wasung nie będzie przyjmował tak jak Szajer skarg jednej kumoszki na drugą i obom przyrzekał, że wygra, temu wierzę. Ale p. Wasung jako inspektor Kółek rolniczych zna cały kraj i zna przez to stosunki krajowe, będzie więc siłą nader pożądaną w Sejmie, a już z pewnością nie będzie plótl koszałek opalek tak jak Szajer, że aż gazeta »Liberum weto« w artykule pod tyt. »Świńska mowa posła Szajera« wyszydzała naszego okazalego przedstawiciela. Będzie przytem dobre dla nas i to, że poseł Wasung uszanuje swoich przeciwników politycznych i nie będzie ich wymyślał od bydła, oberlizuniów, lokai, jak to czyni Szajer, zapominając, że te przydomki jemu się należą, bo on szynkował wódką i kiełbasą wyborczą pańską w »Luftnaszynie«. A czy to także zaszczyt był dla powiatu, kiedy w Sędziszowie poważni gospodarze z ropczyckiego chcąc się widzieć z p. Szajerem weszli do gospody i zastali go pod bilardem strąbionego, a koło niego.. mokro! Niektórzy twierdzili, że podłoga od takiego ciężaru się spociła, ale to — przypuszczam — coś innego zaszło.

Nie wstyd więc ani hańba spada na nas, żeśmy Szajera utracili, ale zaszczyt, żeśmy zrozumieli, iż nie tylko ten jest chłop, kto chodzi w sukmanie, ale i ten, co ludowi sprzyja i dla jego dobra pracuje i żeśmy dali Sejmowi człowieka, za którego nie będziemy potrzebowali się wstydzić.

*Antoni Smagała.*

Powiat Biała. Wybory skończyły się dla mnie niepomyślnie jakoteż i dla Stronnictwa naszego. Pracowałem, co mogłem, ale straszna obluda u nas panowała. Gdybym był rzucił ze 400 złr. i bardziej agitował, tobym był niezawodnie przeszedł, bo tu rozstrzygały srebrniki, ale nie żadna sumienność. Jak widać, to prawyborcy uważają wybory do Sejmu za jakąś chwilę do zarobku, nie myśląc wcale, co to są wybory i poseł sejmowy. Trajberzy ks. Stojalowskiego za tem bardzo uganiali i pochycili głosy kandydatów Twardego i Świrgula z Bystrej.

Upadłem honorowo, nie dając Stojalowskiemu głosów, owszem, zachęcałem za drem Łazarskim w końcu, choć widziałem, że z pewnością nie pomogę, ale tej szajce za żadną cenę głosów swych bym nie odstąpił.

Teraz wam powiem, że naszego Stronnictwa wrogami są: Józef Kaczmarczyk Nr. 209 w Porąbce, Antoni Szymeczko z Dworów, Antoni Zajączek z Kęt, Józef Ledwoń, wójt z Babcia. To także dla zarobku, kto więcej da. Biorą oni tak pokryjomu, że trudno im udowodnić. Myślałby biedny chłop, że to są przyjaciele ludzkości, że pracują z poczuciem prawdy i sprawiedliwości i dlatego przy każdych wyborach rej wodzą. Nie nie pomoże, jak ich tylko najać, a gotowi oni wszystko za łapówkę zrobić. Jedni i odemnie coś wzięli, ale pewno było mało, bo oni od wszystkich brać potrafią.

Stojalowski tak płacił, że Twardemu z Bystrej za 14<sup>o</sup> głosów podobno 500 złr. obiecał za odstąpienie od kandydatury. Ten Twardy stracił podobno więcej, więc można sobie wyobrazić, co za straszna była agitacja. Zresztą widzieli to delegaci z Redakcji pp. Dziegiel i Osika, bo mieli czas się temu podziwić, zanim my byli przy głosowaniu.

Jeszcze raz mówię, że miałem ludzi, jeno trzeba było pieniędzy, gdybym tak choć 300 złr. był miał i agitację silnie był rozwinął. Ale przepadło.

W końcu pozdrawiam całą Redakcję i pozostaję nadal.

*Jan Gałuszka*

wójt z Porąbki koło Kęt

Do Szanownych Braci włościan Wyborców w powiecie Ropczyckim. Kochani Bracia Wyborcy! Zwycięstwo odniesione w dniu 25. lutego jest to tryumf dla naszej sprawy chłopskiej, jest to dowód, że nasz powiat ropczycki jest zorganizowany w karną armję chłopską, która nie tylko dała dowód przy wyborach do Rady państwa, że umie w imię sprawy chłopskiej iść solidarnie, ale również przy wyborach obecnych do Sejmu szła solidarnie i karnie. Nie wiele pomogła agitacja za kandydaturą ks. Sapeckiego i rozbijanie się niedobitków centrowych, którzy dziś już u własnych braci chłopów nie mają znaczenia i mimo takiej agitacji ks. Sapecki z dobył 8 głosów. Nie lepiej się powiodło ludowcom rokoszanom. Bałamucili i robili zamieszanie aż do ostatniej chwili rozsyłaniem odezw po całym powiecie. Chwilowo pomiędzy bojaźliwymi wyborcami było zamieszanie, ale pomimo takiej roboty, którą przynieśli wstyd sobie, kandydatowi zdobyli głosów 11.

Cześć Wam i chwała dzielni bracia wiarusy ze stron Sędziszowskich, że tak dzielnieście się trzymali przy wyborach, że pomimo wysunięcia kandydatury ks. Sapeckiego co w waszych stronach sprawiło pewne zamieszanie, szliście przy wyborach solidarnie, jak niegdyś przy wyborach sejmowych 1899.

Cześć Wam bracia z południowych stron powiatu od Wielopola, że również odrzuciliście na bok zazdrość i tam, gdzie szło o zwycięstwo naszej sprawy, poszliście solidarnie. Cześć Wam bracia wyborcy ze stron Dębickich, którzy ani jednego głosu nie straciliście.

Jak Wam wiadomo Kochani Bracia wyborcy, o mandat ten nie ubiegałem się wcale, ani też nie narzucałem się. Sami osądziliście w głosowa-

niu i znaczną większością głosów rozstrzygnęliście, kto ma być Waszym przedstawicielem. Ja widząc, że mam takie poparcie, obowiązek ten przyjąłem. Oświadczam Wam, o ile Bóg dozwoli mi siłę i zdrowia i o ile moje zdolności chłopskie mi pozwolą, pracować będę dla dobra powiatu i naszej chłopskiej sprawy.

Wszystkim Braciom wiarusom ludowcom, którzy pracą swą dopomogli do zwycięstwa i rozbudzenia tego ruchu w pow. ropczyckim składamy serdeczne podziękowanie, jak również wszystkim braciom wyborcom, którzy dali dowód w dniu 25. solidarności i dzielnie się trzymali. Za Waszą pracę i życzliwość składamy Wam staropolskie Bóg zapłać! Niech żyje polski lud, niech żyje sprawa ludowa!

Wam szczerze życzliwi i oddani z waszej woli wybrani posłowie.

*Jan Siwula, Michał Jedynak.*

**Hańba wyborcom z Rudnika i Ulanowa!** Pod tym tytułem zamieszczamy w „Przyjacielu Ludu” ten bolesny dramat, jaki odczuliśmy my włościanie bracia chłopci w sercach naszych, podczas wyborów posła do Sejmu krajowego. Dzielny nasz powiat niżański ani słowa, ale wyjąwszy Rudnik i Ulanów, gdzie pycha rozpostarła się szeroko po ulicach miejskich, gdzie lud według zdania naszego powinien być wyżej uświadomionym, jako mieszczanie, a tymczasem oni cofnęli się w tył; okazali się przy wyborach jako ludzie niedołężni, teńhorze bojaźliwi, lokaje Kosthejmowscy, zdrajcy sprawy naszej ludowej! Znany Kosthejm szeroko w całym świecie, a zwłaszcza w powiecie naszym niżańskim jako stańczyk, dzierżący w swem ręku dwa urzędy, jako pan marszałek powiatowy i były poseł do Sejmu krajowego. Znany jako człowiek niedołężny, nieżyczliwy swej ludności dobra, jako człowiek niemy w Sejmie krajowym, który gburowato obchodzi się jako marszałek z wójtami, zastępcami wójtów i asesorami, który zamiast swym gminom okazać jakieś dobro według życzenia sobie gminy, łąje w sposób grubijański zastępców gminy, który za zbieranie gałązek w lesie jego grubo chłopów karze, tego chcieli panowie wyborcy z miasteczka Rudnika i Ulanowa przepchać na posła do Sejmu krajowego. Tego, który niegodny mandatu poselskiego, chcieli przemocą wbrew woli ludu na czele ludu naszego niżańskiego postawić w Sejmie jako przedstawiciela ludu, wilka pożeracza krwi chłopskiej. A zatem ubolewamy my bracia chłopci na braci mieszczan naszego powiatu, że nie szli z ludem razem solidarnie, ale odłączali się od chłopów podczas wyborów, jako faryzeusze, zdrajcy iskarjoty! Prócz jednego mieszczanina wyborcy p. Romanowskiego, który okazał się przy wyborach jako człowiek szlachetnego charakteru, który solidarnie z braćmi chłopami oddał głos swój na brata naszego chłopca! A zatem cześć ci mężu ze strony naszej chłopskiej, a wam faryzeusze, zdrajcy sprawy ludowej hańba i jeszcze raz hańba! Wam zaś bracia chłopci z niżańskiego niechaj będzie sława na całym świecie, żeście się ślicznie spisali przy wyborach, okaza-

liście swą dojrzałość polityczną, zgodę i solidarność chłopską w powiecie niżańskim.

*Piotr Owczarczyk.*

**Powiat Myślenicki.** Przed wyborami przy zjeździe delegatów gmin w Myślenicach, a następnie w Osielcu proponowałem kompromis (porozumienie) z księciem Lubomirskim, że jeżeli sobie włościanie życzą, ażeby ksiązę był posłem, w takim razie niech to oświadcza, a zobowiązemy księcia pewnymi warunkami i niech będzie wybrany posłem, ale bez przekupstwa, tylko z woli ludu. Wtedy będzie z pewnością lepiej dbał o nasze interesa i będzie miał dla nas szacunek.

W tym duchu odezwał się w Myślenicach jeden głos z gminy Górnej Wsi, a drugi z Lubnia, zresztą nikt, w Osielcu także nikt.

Taksamo proponowałem na zjeździe wójtów w Jordanowie i w Makowie. Okazało się, że nikt tego zaufania do księcia oprócz wyżej wyszczególnionych głosów nie miał, a wszyscy chcieli, żeby chłop Józef Rusin, wójt, był kandydatem, czyli inaczej chcieli wojny z księciem. Moim więc obowiązkiem było podjąć tę wojnę. Zrobiłem wszystko, co tylko mogłem, ażeby ułatwić zwycięstwo. Niestety! Okazało się 25. z. m., że kandydat nasz Rusin, otrzymał zaledwie 50 głosów, z tego jeden unieważniony, więc pozostało 49, a ksiązę otrzymał 126.

O ile wiem, część tych głosów otrzymał od ludzi zależnych, jak leśniczowie, leśni, żydzi, część ze służalstwa lub też z przekonania, jak np. od księży, którzy zawsze oświadczają miłość dla chłopów, jednak chłopu nigdy (przynajmniej w powiecie Myślenickim) głosu nie dali, tylko księciu panu.

Część znowu z powodu różnych stosunków majątkowych w dobrach księcia lub z powodu spodziewanych bądź też obiecanych korzyści. Część znowu było takich, którzy dali głos księciu dlatego, ponieważ byli pewni, że się już Rusin nie utrzyma, a chcieli przecie tam wylizać jaką szklaneczkę, czego się przy Rusinie nie spodziewali. Takich najwięcej dał powiat Myślenicki, bo tu są dobra księcia i ten powiat głosował na ostatku. Zaś znaczna część wyborców, jak podli zdrajcy, sprzedali swoje i swoich 500 mo-codawców prawa za dziesiątki wbrew swemu przekonaniu.

Tego rodzaju zdrajców najwięcej było z powiatów Jordanowskiego i Makowskiego.

Chłopi! Dość by było już tego, należałoby raz przecie położyć kres tej podłości.

Czyż zawsze chłop ma kręcić powróż na swoje plecy?

Piętnujcie takich, jak zdrajców, jak gadziny, bo na co innego nie zasługują. Wy ich znacie, Wy wiecie którzy! Niech żaden chłop takiemu zdrajcy ręki nie podaje, unikać takiego, jak zarazy.

Judasz sprzedawszy Pana Jezusa dręczony wyrzutami sumienia zablądził w lesie, trafiwszy na jaskinię zbójcy Barabasza, prosił go o nocleg, lecz Barabasza dowiedziawszy się, że to Judasz, powiedział mu: Ja zamordowałem 7 żydów, obra-

bowalem arkę przymierza, lecz zdrady się nigdy nie dopuściłem. Idź precz, nie plam mojego mieszkanka — i dał mu sznurek, ażeby się dał powiesić, co też Judasz uczynił. Nawet drzewo to, na którym się zdrajca Judasz powiesił, uschło.

Ażeby zaś nie posądzono ludzi, którzy mimo tysiącznych pokus nie ulegli i oddali swe głosy na Józefa Rusina, przytaczam tu ich nazwiska w takim porządku, jak głosowali:

Andrzej Średniawski z Górnej Wsi, Józef Ralski z Osieczan, Józef Szopa z Bogdanówki, Józef Stołaski, marszałek Rady powiatowej, Jędrzej Wójtowicz, Tomasz Róg z Jordanowa, Walenty Wójtowicz z Łętowni, Maciej Trzopek, Franciszek Jeleń z Malejowy, Jan Grysiak ze Skawy, Michał Pochłopień z Wieprzca, Józef Maciuszek z Wysokiej, Jędrzej Czarniak, Wojciech Marszałek z Białej, Michał Nieciąg, Jan Lenig, Marcin Knapczyk z Bieńkówki, Szczepan Liszka i Franciszek Mglej z Budzowa, Wojciech Kudzia, Jan Kudzia, Jan Bałos, Michał Polak z Grzechyni, Walenty Pasternak i Karol Radwan, z Jachówki, Józef Lurka, Jan Macko, Józef Macko z Żarnówki, Antoni Łatas z Bysiny, Sebastjan Pulchny, Błażej Stachura z Głogoczowa, Stanisław Święch z Górnej wsi, Tomasz Dyrda, Jan Oliwa z Jasienicy, Piotr Kurowski, Walenty Wilkołek z Jawornika, Jakób Wrona, Jakób Burda z Krzywaczki, Jan Klakla, Jan Grabowski Nr. 49, Jan Grabowski Nr. 59 z Rudnika, Franciszek Garbień, Marcin Boczkaja, Walenty Profic, Jan Twardosz z Sulkowic, Stanisław Jezioro z Woli Radziszowskiej, Franciszek Świątek z Zawady, Wawrzyniec Stolarczyk z Wysokiej, Jan Migus z Sidziny.

Nie głosowali zaś wcale: Józef Sarna, wójt z Juszczyzna, Tomasz Dydula, wójt z Krzyszkowic, Antoni Karpierz z Tenczyzna.

Z tego tu zestawienia będziecie wiedzieć o każdym wyborcy, jak głosował, bo wszyscy tu nie wymienieni głosowali na księcia Lubomirskiego. Jeżeli więc głosowali nie tak, jak im poleciliście, podziękujcie im teraz tak, jak na to zasłużyli. Jeżeli Was zdradzili, to traktujcie ich, jak zdrajców, bo już dość tego poniewierania godnością i dolą chłopską.

Całe szczęście, że inne powiaty wybrały 19 posłów ludowych, więc przy uchwaleniu nowej reformy wyborczej sejmowej, krzywdy nam zrobić nie dadzą. To jednak jeszcze naszego powiatu nie usprawiedliwia, bośmy im powinni wybrać dwudziestego.

*Andrzej Średniawski*  
poseł do Rady państwa.

## O emigracji słów kilka.

(Ciąg dalszy.)

Towarzystwo »S. Paulo Rio Grande« przekonawszy się naocznie o znakomitości polskiego robotnika i kolonisty, postanowiło tak do budowy kolei w Paranie, jako też do kolonizacji gruntów położonych wzdłuż toru kolejowego, a będących własnością tegoż towarzystwa, używać przede wszystkim Polaków z Galicji i z Królestwa Polskiego.

W tym celu przyjechał w jesieni zeszłego roku do Lwowa przedstawiciel tego Towarzystwa, hr. Le Hon, by na miejscu nawiązać rokowania. Towarzystwo emigracyjne, już na podstawie swego statutu upoważnione przede wszystkim do wejścia z nim w stosunki, nie prędzej przystąpiło do akcji, aż z wiarygodnej strony otrzymało zapewnienie o uczciwości przedsiębiorstwa.

Po długich układach ułożono główne punkta warunków, na jakich mógłby nastąpić wyjazd do Parany naszych robotników i kolonistów i zyskać poparcie społeczeństwa.

Hr. Le Hon oświadczył gotowość zaopatrzenia każdej partji wychodźców w inteligentnych przewodników, delegowanych przez powołane do tego instytucje polskie. (Każdy przewodnik jedzie naturalnie na koszt przedsiębiorstwa).

W każdej z zakładanych kolonji ma być wybudowany kościół i szkoła na koszt Towarzystwa, a działalność swą gotów hr. Le Hon poddać kontroli publicznej.

Na razie do Parany sprowadzać będą tylko robotników mężczyzn, do budowy kolei. Tym z nich, którzy rozejrzawszy się w Paranie i w tamtejszych stosunkach, chcieliby później osiedlić się tam i zakupić grunta, zobowiązuje się Towarzystwo »S. Paulo Rio Grande« sprowadzić na własny koszt rodziny z kraju po upływie dwóch lat lub wcześniej.

Kontrakty najmu zawiązane będą na dwa lata, gwarantujące najniższą płacę nieukwalifikowanym robotnikom za dziesięcio-godzinny dzień roboczy 3 milrejsy (przeszło 3 korony). Koszt utrzymania robotnika nie wynosi nawet 1 milrejsa dziennie. Całą podróż koleją i morzem z Galicji aż na miejsce przeznaczenia, mają robotnicy odbyć na koszt Towarzystwa.

Hr. Le Hon uwzględniając nasze uczucia narodowe i chęć bojkotu Prusaków na każdym polu ekonomicznym, postanowił unikać portów niemieckich i kierować wychodźstwo przez Tryest. Na przejeździe robotników naszych nie zarobią tedy ani feniga ani pruskie koleje, ani hamburskie lub bremeńskie towarzystwa żeglugi, ani setki

# KSIEGARNIA

## Feliksa Westa w Brodach

dostarcza wszelkie książki.

Na żądanie wysyła katalogi.

tych Prusaków, którzy żyją i tuczą się groszem polskich wychodźców, a w zamian za to mają dla nich tylko brutalne obejście się, przewiska i klątwy, szykany polityczne, a nawet i kulaki. W ten sposób, robotnik nasz nie będzie pozbawionym polskiej opieki, jak dotychczas z chwilą gdy przekroczył granice Galicji i zetknął się bezpośrednio z pruskim żandarmem. Wiadomo, że losem naszych wychodźców rząd austriacki nigdy się nie interesował, a jeżeli był zmuszonym do jakiegokolwiek interwencji na ich rzecz, to uważał tę interwencję, jako konieczne zło, którego jak najrychlej pozbyć się należy.

Dodatnią również stroną działalności Towarzystwa »S. Paulo Rio Grande« jest i ta okoliczność, że nie popełnia błędów innych podobnych towarzystw lub rządów państw południowej Ameryki i nie zawarło z żadnym transportowem pośrednictwem umowy o dostarczenie oznaczonej ilości głów robotników. W ten sposób unikniemy sztucznej gorączki emigracyjnej, a rozmaici niesumieni agenci towarzystw transportowych, te prawdziwe hyeny, nie będą mieć pola do swych operacji. Hr. Le Hon odrzucił kilka ofert ze strony rozmaitego kalibru »fachowców« albowiem Towarzystwo ma zamiar stroną techniczną przewozu oprzeć na zupełnie innych podstawach.

Gdy zważymy, że do Parany może robotnik wyjechać bez centa w kieszeni i nabyć tam za zaoszczędzony grosz na bardzo dogodnych warunkach i bardzo tanio spory kawał gruntu, każdemu kto ma zamiar z kraju wyjechać i poza granicami Ojczyzny na stałe się osiedlić, możemy ten sposób emigracji tylko doradzić. Parana jeszcze i z tego względu nadaje się na kolonizację, że kraj to bardzo mało zaludniony, o znakomitym klimacie, rokuje bardzo wielki rozwój gospodarczy, więc ci, którzy wcześniej tam osiadą i zagospodarują się, porobią dobre interesa, gdyż posiadłości ich, a zwłaszcza leżące przy kolei obecnie budującej się, niezwykle w cenie podskoczą.

W Paranie mieszka obecnie na 350 tysięcy mieszkańców, 80 do 100 tysięcy Polaków, więc i nowi przybysze nie byłiby wśród obcych, a pożądaną ze względów narodowych jest rzeczą, by te kolonje na nowo zasilić, jeżeli nie chcemy dopuścić, by się nasi bracia wynarodowili.

Towarzystwo emigracyjne, które jak widać z artykułów umieszczonych w »Przeglądzie Emigracyjnym«, szczególną pieczołowitością otacza osadnictwo w Paranie, ma dołożyć wszelkich starań, by Polacy osiadali w zwartych kolonjach, a przy znacznym napływie emigrantów, by nawet mogli nadać całemu krajowi wybitnie polski charakter.

Dążenia te nie są utopijne. W Paranie mieszka obecnie już spory zastęp inteligencji, która stara się tamtejszą Polonję zorganizować, a nawet przy najbliższych wyborach zdobyć parę mandatów do Sejmu stanowego.

W Kurytybie, stolicy Parany wychodzą trzy polskie gazety »Polak w Brazylii«, »Gazeta polska« i »Naród« ponadto ordynuje w Paranie dwóch lekarzy Polaków, jest jedna polska apteka i kilkunastu księży. Najwybitniejsze stanowisko wśród

tamtejszej polskiej inteligencji zajmuje dzięki swej ruchliwości i pracy p. Józef Warchałowski, redaktor »Polaka«.

Natomiast okazuje się tam wielki brak polskich kupców i rzemieślników. W Kurytybie wszystkie większe sklepy i warsztaty są w rękach Niemców. Nasi ludzie z tej sfery mieliby tam piękne i zyskowne pole do pracy.

Naszem zdaniem, stała emigracja na osiedlenie, powinna się kierować do Parany, a nie do Kanady, gdzie założono nową polską osadę »Kraków« i bardzo energicznie ogłaszają ją w gazetach zwłaszcza amerykańskich, nawołując Polaków, by się tam osiedlali. Polaków tam jest bardzo mało, a przytem oddaleni o setki mil od morza, wśród znacznie silniejszego żywiołu angielskiego skazani byłiby na wynarodowienie. Żywioł angielski pochłania ich już w drugim albo trzecim pokoleniu, a my nie mamy do zbytku ludzi, byśmy ich i to najdzielniejszych mogli tracić.

W tem miejscu uważamy za konieczne zastrzedz się, by nas fałszywie nie zrozumiano i nie posądzono o propagowanie emigracji do Brazylii, o jakąkolwiek agitację w tym kierunku.

Bynajmniej tego na myśli nie mamy, a celem niniejszego artykułu jest tylko przedstawienie w możliwie obiektywny i bezstronny sposób najnowszych prądów nurtujących wśród naszego społeczeństwa i ewentualnie podanie wskazówek, gdzie należy wyjechać i do kogo zwrócić się o radę.

Gdyby było możliwem, pierwsi byłibyśmy za tem, by wszyscy Polacy znaleźli pracę i chleb w Ojczyźnie, skoro jednak tak niepomyślnie ułożyły się stosunki, że setki tysięcy najdzielniejszych synów Polski muszą szukać chleba poza jej granicami, uważamy za nasz obowiązek wskazać, gdzie go znaleźć można.

Emigrację czasową za zarobkiem, jaką uprawiają włościanie z Galicji Zachodniej do Stanów Zjednoczonych stanowczo stawiamy na pierwszym miejscu i uważamy za najpożyteczniejszą.

Nie tylko bowiem, że nie tracimy kapitału narodowego w ludziach, ale przeciwnie chłop nasz powraca z Ameryki nie tylko zasobny w dolary, ale co ważniejsza bogaty w doświadczenie życiowe, bogaty znajomością pracy, poznaniem społeczeństwa tak odmiennego od naszego, a zwłaszcza powrócił stamąd obywatelem, człowiekiem, ba nawet powrócił Polakiem, chociaż wyjeżdżał stąd (nie obrażcie się Czytelnicy) przeważnie bydłociem roboczem. Zysk moralny i materialny jest tak bijącym w oczy, że tylko emigrację do Stanów Zjednoczonych można stawiać na pierwszym planie i uważać je za wskazane dla naszych wychodźców.

Niestety zdaje się, że rozwój Rzeczypospolitej północnej Ameryki doszedł do punktu zwrotnego.

Nie tu miejsce dla dociekania przyczyn krachu finansowego i wyciągania jakiegokolwiek wniosków.

Skonstatować tylko możemy, że na razie do Stanów Zjednoczonych wyjeżdżać nie można.

(C. d. n.)

## Poradnik lekarski.

*Jaglica czyli egipskie zapalenie ocz.*

Choroba ta dzisiaj tak częsta, przywleczona została pierwszy raz do Europy w roku 1798-ym z armją Napoleona z Egiptu. Stąd nazwa: »egipskie zapalenie« czyli jaglica. Trzydzieści ośm tysięcy wojska zapadło wtedy na tę chorobę — skąd przeniosła się ona w krótkim czasie do armji angielskiej i innych wojsk europejskich, mających styczność z armją Napoleona.

Jak z tego już widać, a liczne przykłady stwierdziły, jaglica jest chorobą niesłychanie zaraźliwą i przenośną, a nadto przykrą, bo chcąc się z niej gruntownie wyleczyć, trzeba cierpliwości i czasu kilka miesięcy kuracji. Zależy to od stopnia rozwoju tej choroby — ponieważ ale właśnie tej cierpliwości każdemu z takich chorych brakuje, bo zacznie się leczyć, podkuruje się i ucieka myślać, że już zdrowy, gdy tymczasem po kilku tygodniach choroba się odnawia, popada w okres pogorszenia, powieki puchną, galki oczne rozszerzają się, występują światłowstręt, z ocz wydobywa się materja, tworzą się owrzodzenia na rogówkach i ból w oczach, siada powłoka (czyli po wiejsku łuszcza), która nie leczona sprowadza utratę wzroku i wieczne kalectwo.

Zazwyczaj lud wiejski mało wtedy wierzy lekarzowi, tylko jeździ światami po głuptakach, którzy niby umieją te łuszczyki spędzać. Jak taki znahor raz go tylko złapie, to już po jego oczach, powraca ciemny od niego i radby się już stałe lekarza trzymać, niestety za późno! ociemniał — kaleka wieczny!

Proszę nigdy nie wierzyć w te głupie kuracje, bo już dużo widziałem smutnych przykładów. Trzymać się lekarza, nie tracić wiary do niego, bo to choroba długa. Każdy zdrowy będzie, bo z jaglicy zupełnie wyleczyć się można, trzeba tylko cierpliwości i zawczasu rozpocząć kurację, a nie lekceważyć skarbu, jaki się posiada »zdrowe oczy«.

Egipskie zapalenie ocz jest już dzisiaj tak rozsiane, że nie tylko po miastach, fabrykach, wsiach, w wojsku, lecz i w szkołach się znajduje jako niezbitly dowód, że ta choroba jest niesłychanie zaraźliwą. Czytamy zaś i widzimy, wiele to tysięcy narodu opuszczając własny kraj, jedzie za kawałkiem ciężkiego chleba do Ameryki, Rumunii, Węgier i do różnych innych fabryk tak krajowych jak i zagranicznych, ile tam tysięcy różnorodnego narodu spotyka się ze sobą? Razem śpią, jedzą, myją się. Przez agentów i wyzyskiwaczy prowadzeni od kąta do kąta, tułają się nieraz po różnych zanieczyszczonych i już zakażonych poczekalniach, obliczonych tylko na wyzysk emigranta, lecz nie na zdrowie i wygodę jego. Wobec takich oplakanych, a potępiania godnych stosunków, jest każdy z podróżujących wystawiony na zarażenie się tą chorobą i co też rzeczywiście tak jest. Dlatego nauka: aby w podróży pilnować nie tylko pieniędzy, lecz i zdrowia. Sypiać tylko z pewnymi swoimi towarzyszami, mieć osobny swój ręcznik do mycia, bieli-

znę, żądać wody czystej, pewnej, prosto ze studni lub z wodociągu płynącej. Nie kąpać się w niepewnej wodzie, to jest być obecnym przy sporządzaniu kąpieli. Z chorymi na oczy nie podróżować, tacy bowiem mają mieć osobne przedziały i mają być badanymi przez lekarza, bo na to wszystko słono płacą emigranci. Agenci kradną i robią się milionerami, a Galicja biedna dostaje za to, iż przez ciemne na to patrzy okulary, kalectwo w narodzie. Bo jak tak dalej pójdzie, to wnet dostaniemy społeczeństwo dziesiątkowane na jaglicę.

Wyszkoleni dobrze lekarze galicyjscy stoją do usług cierpiącej ludności, oczekują jednak pomocy dla narodu ze strony kraju i państwa. Panowie-posłowie winni się podobnemi sprawami gorliwie zajmować, nie zwałać wszystko na szpitala, które już dzisiaj nie pomieściłyby ani połowy chorych na jaglicę, lecz stworzyć fundusz dla leczenia tej choroby ambulatoryjnie. Przy zupełnie zresztą zdrowym organizmie ten sposób leczenia przynosi o 50% większe korzyści niżeli leczenie po szpitalach, skąd taki chory zawsze daje drapaką niewyleczony. Ostrożności zachowane i przepisy w leczeniu ściśle zastosowane czynią chorego leczonego na jaglicę i do pracy zawodowej zdolnym, nie potrzebując wahać smrodów szpitalnych.

To jest moja uwaga dla ludu, który z nieświadomości rzeczy tak strasznie przez nieuwagę naraża oczy swoje na chorobę, a niema nad tem żadnego nadzoru. Niechże więc czytelnicy wezmą to sobie pod rozwagę i odpowiednio do moich uwag się zastosują.

Korczyzna 25, II 1908.

*Dr Przysłowski.*

## Bezprawia i krzywdy.

Niejednokrotnie podnosiliśmy, że władze skarbowe z niewiadomych powodów odmawiają sklepikom Kółek rolniczych koncesji na trafikę, a jeżeli już który sklepik i dostanie, to po takich zachodach, staraniach i kłopotach, że nie warta »gra świecy«. Natomiast sprytni żydkowie zawsze wiedzą gdzie trafić i byle tylko który żyd zechciał, już koncesję ma w kieszeni.

W Brniku, w Dąbrowskim powiecie założono sklepik spółkowy i wniesiono podanie o koncesję na trafikę. Dowiedział się o tem w parę tygodni tamtejszy żyd Mojżesz Metzger, pojechał zaraz do Dąbrowy, a już na drugi dzień był w Brniku strażnik skarbowy z dochodzeniem w sprawie trafiki. Co powiecie szanowni Czytelnicy? Metzger ma już koncesję, a chłopci nie dostali nawet odpowiedzi na swoje wcześniejsze podania. Oto jest przychylność wszechpolskich urzędników dla ludu. To jest ich sławna miłość dla chłopca, z którą wszędzie się chwala.

## Co słysząc w Polsce.

Z Warszawy otrzymujemy wiadomość w ostatniej chwili, że minister spraw wewnętrznych zniósł raz na zawsze Towarzystwo Macierzy szkolnej wraz z jej filiami, szkołami i wszelkimi zakładami.

## Co słycać w świecie.

Żyjemy pod znakiem zamachów. Jeszcze nie przebrzmiały echa strzałów karabinowych, skierowanych w pierś króla portugalskiego i następcy tronu, gdy ich hiszpańscy współplemieńcy dwukrotnie chcieli pozbawić życia młodego króla hiszpańskiego. Równocześnie głośnym echem odbija się po świecie, że w Petersburgu, lud zmagając się z caratem w konwulsyjnych wysiłkach o zerwanie więzów niewoli, uknuł spisek na tych, którzy stojąc obok tronu, lub siedząc na nim i dzierżąc władzę, nie używają jej dla dobra ludu, dla którego car i trony i królestwa ustanowił, lecz przewracając porządek naturalny, ośmielają się twierdzić, że lud jest dla wygody i szczęścia tronów i w myśl tej zasady postępują.

Gdy młody szach perski wstąpiwszy na tron, miał przed również młodym parlamentem zaprzysiądz konstytucję — znaleźli się doradcy, którzy za poduszczeniem cara rosyjskiego, namówili wschodniego despotę, by nie tylko konstytucyi nie zaprzysięgał, lecz ją całkiem zniósł, a najlepszych synów ojczyzny, jak się to dzieje w Rosji, by wtrącił do więzienia. Cały naród perski tak silnie jednak, tak jednomyślnie stawał w obronie swych podeptanych praw, że szach mimo straży kozackich nie czuł się bezpiecznym i musiał ustąpić — ale tylko pozornie. Gdy mu bowiem parlament odmówił z kasy państwowej dwóch milionów franków na harem, w którym młody, bo zaledwie 30 lat liczący szach utrzymuje tysiąc żon, prześladowania rozpoczęły się na nowo. Z ostatnim postępkim szacha łączy opinia publiczna zamach, jakiego dokonano na niego w stolicy państwa perskiego w Teheranie na ulicy dnia 28 lutego. Ocalała szacha tylko pomyłka spiskowców, którzy przypuszczali, że szach jedzie w samochodzie, pod który rzucono bombę, podczas gdy on był opodal w powozie. Od wybuchu zginęło kilkanaście osób, a żołnierze z eskorty zabili i poranili również bardzo wiele osób. Przerażony szach schronił się do prywatnego domu. Aresztowano bardzo wiele osób, a między innymi i szefa policji Frauenza, którego podejrzewają o udział w spisku.

Wykonano również zamach i na przyjaciela szacha Desira Maksusa za knowania przeciw parlamentowi.

Nawet i wolna Ameryka nie jest wolną od zamachów, gdyż rzucono tam bombę pod pomnik prezydenta Rzeczypospolitej Argentyny w Buenos Ayres. Dotychczasy wiadomo, czy to był zamach anarchistyczny, czy też spisek niezadowolonych z rządów prezydenta.

Młody król portugalski, chcąc naprawić błędy ojca, wydał w ostatnich dniach trzy dekrety. Pierwszym zwołuje Radę państwa (t. zw. kortezy), drugim obniża swą pensję czyli listę cywilną, podniesioną za poprzedniego króla wbrew woli parlamentu, a trzecim znosi Izbę panów i reguluje pobory posłów.

W Petersburgu wykonano 7 wyroków śmierci za spisek na życie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Stracono dziewczynę nieznanego imienia i nazwiska, zaś uczennicę szkoły żeńskiej zasądzono na 15 lat przymusowych robót.

Budowa austriackiej kolei do Macedonii jest ustawicznie przedmiotem rozpraw dyplomatycznych i parlamentarnych.

Projekt ten ma być bezpośrednią przyczyną ustąpienia rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych Izwolskiego i rosyjskich planów mianowania księcia czarnogórskiego Mirki gubernatorem Macedonii. W sprawie tej kolei wniesiono również interpelację w parlamencie węgierskim.

We Włoszech poruszono w parlamencie myśl usunięcia ze szkół publicznych nauki religji. Nad tym wnioskiem odbyła się bardzo burzliwa dyskusja, w końcu po długich naradach i sprzeciwieniu się rządu wniosek upadł 347 głosami przeciw 60.

Dziwna tam panuje moralność. Przez czas dłuższy toczył się przed trybunałem państwa przeciw byłemu ministrowi oświaty Nasiemu proces o nadużycia i kradzieże. Jego miasto rodzinne Trapani mimo jawnych dowodów zbrodni, wybierało go stale posłem, a obecnie, po udowodnieniu mu setek tysięcy dochodzących kradzieży i po niekorzystnym dlań wyroku, wniesiono przeciw wyrokowi protest i urządzono olbrzymie demonstracje na cześć złodzieja publicznego grosza.

W Japonii wybuchło przesilenie finansowe, czemu jednakże rząd japoński energicznie przeczy.

W angielskiej Izbie gmin przyjęto 271 głosami przeciw 92 projekt ustawy o prawie wyborczym dla kobiet. Według głosów stamtąd nadchodzących można jednak przypuszczać, że jeszcze wiele czasu upłynie, zanim projekt stanie się ustawą.

W Chorwacji wybory do sejmu wypadły pomyślnie dla opozycji, albowiem partja rządowa madziarska wyszła z wyborów zdruzgotana. Trzej najwyżsi urzędnicy, którzy kandydowali na program rządowy, upadli i skutkiem tego podali się do dymisji.

Gdy ban, namiestnik baron Rauch chciał wyjechać do Budapesztu, by ministrowi Wekerlemu zdać sprawozdanie z wyborów, zebrane tłumy publiczności urządziły mu na dworcu nieprzyjazną demonstrację, tak, iż tylko z trudem dostał się do wagonu. Stanowisko bana jest silnie zachwiane, gdyż w sejmie nie będzie miał poparcia.

Czescy przywódcy parlamentarni prowadzą narady z prezydentem gabinetu br. Bekiem o uregulowanie spraw językowych w tym kraju.

Bezpośrednią przyczyną do tego było odzucenie przez sąd w Chebie podania wniesionego w języku czeskim, co wywołało słuszne oburzenie w kołach czeskiej ludności i było nawet przedmiotem rozprawy w delegacji i rozmowy Dra Kramarza z cesarzem. Niemcy tak się czuli tem dotknięci, iż żądali, by cesarz zaniechał na przyszłość rozmów politycznych z posłami. Nietaktowne to żądanie potępiono jednomyślnie w kołach parlamentarnych, bo przecież cesarzowi wolno rozmawiać ze swymi obywatelami.

Rząd niemiecki poniósł porażkę w parlamen-

cie Rzeszy, albowiem odrzucono tam znaczną większością głosów paragraf 7. ustawy o stowarzyszeniach, który to paragraf postanawiał, że obrady publiczne, np. na wiecu, mogą się toczyć tylko w języku niemieckim. Paragraf ten był wymierzony przeciw nam Polakom, więc przynajmniej mamy tę pociechę, że bracia nasi będą mogli na wiecach obradować w języku ojczystym.

W komisji budżetowej wniósł poseł Kozłowski, by rząd zaprowadził na kolejach czwartą klasę. Minister kolei Derszatta sprzeciwił się jednak temu ze względów budżetowych.

## AMERYKA.

Dziwna rzecz, że nasi Rodacy tak mało dają wiary listom pisanym do nas z Ameryki i nawoływaniom »Przyjaciela Ludu«, by wstrzymali się od wyjazdu do Ameryki. Po ostatnim krachu kraj nie wrócił jeszcze do równowagi, a już rozpoczęły się przygotowania do wyborów prezydenta.

Ponieważ nie wiadomo, kto będzie wybranym i jaki będzie kierunek rządów, więc przedsiębiorcy i fabrykanci wstrzymują się z otwieraniem fabryk i interesów. Sytuacja jest bardzo niepewną i brak gotówki dotkliwie daje się uczuć.

Rodacy nasi lekkomyślnie składali swe oszczędności zamiast w kasach krajowych na przykład w Banku parcelacyjnym, w bankach amerykańskich, a przy ostatnich bankructwach stracili wszystkie swe oszczędności i zostali bez grosza jak przed przyjazdem. Kilkuletnia praca ich poszła na marne, a co gorsze zostali bez chleba i zarobku, bo mnóstwo fabryk zamknięto i robotników wydalono.

Inni niby ostrożniejsi chowali pieniądze w domu, ale to również rzecz nie mądra, bo i procent się traci, a i łobuzów nie brak, którzy polują na obce mienie, więc kradzieże na porządku dziennym, a potem płacz i lament, ale któż temu winien?

Przeto usilnie Was proszę Bracia Rodacy wstrzymajcie się z wyjazdem do Ameryki, przeczekaście jakiś czas, dopóki się sytuacja finansowa nie ustali i nie nastąpi wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych. Oszczędności swych nie chowajcie w domu ani też nie składajcie w niepewnych bankach amerykańskich.

Wszak mamy swój własny chłopski bank, Bank parcelacyjny. Tam i grosz nasz będzie pewny, bo oparty na hipotece i procent większy i zasili my groszem instytucję, która pracuje dla nas, dla naszego dobra.

Czytajcie i rozszerzajcie »Przyjaciela Ludu«, bo tylko przez oświatę i wykształcenie możemy dojść do znaczenia i dobrobytu.

Stan Junktion Pa.

Jan Gościński.

**Ludowcy jednajcie nowych Czytelników dla „Przyjaciela Ludu“.**

## OKRUSZYNY.

**Millon sto tysięcy koron wkładek wykazuje obecnie Bank parcelacyjny, w tem więcej jak połowa oszczędności chłopskich z kraju, z Niemiec, a głównie z Ameryki.**

**Wszyscy ludowcy tylko w tym Banku powinni składać swe oszczędności.**

**Warunki podajemy na ostatniej stronie „Przyjaciela Ludu“.**

Wiece w Tarnobrzegu i Brzozowie odbędą się później, gdyż teraz, po długiej walce wyborczej po prostu siły odmawiają mi posłuszeństwa. Latem będzie czas na wiecowanie. *Stapiniski.*

Poseł Skołyszewski, który na naszą prośbę udał się do Francji, aby na miejscu zbadać stosunki zarobkowe, czy byłoby z korzyścią tam jechać za zarobkiem, doniósł nam telegraficznie z Nansy, że uważa wychodźstwo zarobkowe do Francji za korzystniejsze, niż do Niemiec. Telegrafuje nam również p. Skołyszewski, że w tej chwili potrzeba do Nansy 300 robotników w wieku od 16 do 26-letnich i 60 dziewcząt. Na drugi tydzień poda p. Skołyszewski bliższe wskazówki.

**Nowe marki pocztowe.** Wprowadzone w naszym państwie z Nowym Rokiem 1908 nowe marki pocztowe, wejdą w całkowite i wyłączne użycie od 1 czerwca br.

Stare marki pocztowe tracą wobec tego swoją wartość 31 maja br., a do 31 lipca wolno je będzie bezpłatnie wymieniać we wszystkich urzędach pocztowych. W ciągu roku bieżącego zostaną też odpowiednio zmienione inne druki pocztowe.

**Z powodu zeszlórocznych klęsk elementarnych w różnych powiatach Galicji i Bukowiny i spowodowanej tem nędzy, austriackie koleje państwowe i stojące w jej ruchu koleje lokalne, jakoteż Towarzystwa kolei państwowej przyznały udogodnienia frachtowe dla najważniejszych środków paszy i słomy przy sprowadzaniu ich do dotkniętych gmin klęskami elementarnymi.**

**Z Domaradza pow. Brzozów.** Za staraniem tuższego kierownika szkoły p. J. Wanatowicza i naucz. p. W. Konieczki odbyło się przedstawienie 22. i 23. lutego. Odegrano dwie komedijki: »Powrót Taty« i »Cyganki«. Resztę wypełniła deklamacja »Lirnik« z Bitwy racławickiej tudzież śpiewy dzielnie prowadzone przez p. Konieczkę. Przedstawienie można powiedzieć udało się, a to dzięki pracy pp. nauczycieli, którzy pracują dla dobra ludu nie tylko w szkole, ale także i poza nią. Młodzież włościańska z całym zapalem wzięła się do pracy, aby przedstawienie do skutku doszło.

**Jeszcze obuwie podróże!** Gazety niemieckie donoszą, że »Związek fabrykantów obuwia z Czech, Moraw i Śląska« odbył w tych dniach zgromadzenie, na którym zastanawiano się nad sprawą podwyższenia cen obuwia. Po długich rozprawach uchwalili fabrykanci podwyższyć ceny obuwia w najbliższym czasie. Dziwna to rzecz, że kiedy skóra tanieje, to buty drożeją!

**Różne wypadki.** Koło miejscowości Seletal

w Styrii wskutek usunięcia się ziemi runął pociąg osobowy do rzeki z wysokości 60 metrów, przyczem maszynista, palacz i kilkunastu podróżnych poniosło śmierć, wiele osób odniosło ciężkie obrażenia.

Przy rozsadzaniu dynamitem skał w kopalni węgla w Libiążu (powiat Chrzanów) nadzorca kopalni Jan Walek zbliżył się niebacznie do miny dynamitowej. Dynamit eksplodując rozsadził skałę, która strzaskała Walkowi zupełnie obie nogi, nadto kilka kamieni zraniło go ciężko w głowę i płeć. Dogorywającego odwieziono do szpitala.

W Dąbkach koło Horodenki dostał się w młynie parowym pod koło rozpedowe, w ruch puszczony, 15 letni Stefan Dzibej. Koło porwało niebezpiecznego i w jednej chwili potargało go na kawałki.

**Katastrofa w szkole.** W jednej ze szkół na przedmieściu miasta Cleveland (Ameryka) wybuchł pożar, który w jednej chwili ogarnął cały budynek. W szkole znajdowało się wówczas 400 dzieci, wśród których powstało wielkie zamieszanie. Dzieci uciekając dusiły się na śmierć lub odnosiły ciężkie zranienia. Niebawem zawaliło się pierwsze piętro, przyczem 200 przeszło dzieci zostało zabitych, a wielka ilość śmiertelnie rannych.

**Bójka w parlamencie włoskim.** W parlamencie włoskim został wypoliczkowany senator Pierantoni, wybitny profesor prawa, przez republikanina Mirabelliego. W bójce na pięści, jaka się między tymi dygnitarzami rozegrała, został ciężko poturbowany także i prezydent ministrów, który starał się rozdzielić walczących zapasników.

LUDWIK STASIAK.

## OBRONA SZTANDARU.

Powieść historyczna z życia sądeckiego ludu.

(Ciąg dalszy).

— Każdy złodziej to samo mówi. Witopolskiemu skórę kleszczami ciągnąłem, a on mówił, że jest niewinny.

— Znajdę dowody. Uwierzą mi, ja mam nadzieję.

— Nadzieję? Masz wielmożny mincarzu nadzieję? Juści, że nadzieja to ładna rzecz. Ja miałem ciągle nadzieję, że nieboszyk cesarz rakuski Wieden wraz z Dunajem testamentem mi zapisze, no, ale tyle mi przyszło z tej nadziei, ile Grygirowi Ziębie z twoich fałszywych portugałów. Daj sobie pokój z nadzieją. O ile ty masz nadzieję, o tyle ja tracę nadzieję. Ale jej nie stracę. Ufam, że zarobię na twem ciecie.

Do szatławy szedł Czepiec.

— A co tam?

— Pan instygator mincerza przyprowadzić szasa?

— Nie o to się durniu pytam. Pytam się o moją żonę, o moje dziecko?

— Zdrowi. Pani majstrowa mówiła, że jak waszmość pan, panie mistrzu, tego oto gałgana zetniesz, to ona kupi sobie złote czapraszki do jubki.

— Słyszysz waćpan? Moje kochanie kupi sobie azapraszki. Nie róbże jej zawodu. Przedewszystkiem zaś nie mi o napzieji nawet nie gadaj. Bo jak pomyśle, że mogę te trzy złote polskie z waćpana stracić, to mi się serce ze żalu kraje.

— Instygator czeka.

— Zatem chodź po rtyl, panie mincarzu.

\* \* \*

Błąkała się dzień, dwa dni, zimno, pusto, głodno, straszno, w zbolalej duszy myśl się rodzi. Myśl szalona. Wszak on ma swój dom, swoją ciepłą chatę, dziecko swoje. Po co jej się po borach błąkać, po co słuchać wycia wilków, po co głód mrzeć, drzeć od zimna. Tam w mieście bogaty dom. Wyrzucą z niego? Zabiją? Wie Marcysia, że wyrzucą, że zabiją. A przecie choćby zabili, to i tak trzeba iść do domu. Straciła dom, trzeba szukać swej zgubiel. Cisza własnej chaty ma dziś nieopisany jakiś dla Marcysi urok; gdy o ciszy domu swego pomyśli, gorzkimi zalewa się łzami.

Widok rzeki Łososiny rozradował oczy, pocieszył biedną duszę, wsie nad wstęgą wody widać, upada ciało z trudu, głodu, nędzy i zmęczenia, a jednak bieży Marcysia do wsi. Po prośbie do chat poszła, dali jej w Łaskowej rżanego chleba, co staje teraz dom, już nie zginie z głodu. Równiówka brzegiem Łososiny i Dunajca do domu droga. Za dzień dolinę zameczysk ujrzała, Wytrzyńska, Tropie, Czchów i Melsztyn, znowu dzień nędzy, znowu dzień trudu, już widać Sącz. Koniec męki, początek straszliwej męki. Wie przecie, co ją czeka, pewną jest, że nie przyjmą. Strach; ale żaloba w duszy mocniejsza od strachu. Dziwne pragnienie, żeby dziecko widzieć. Jeśli wyrzuci, musi jej oddać dziecko. Pójdzie na niedolę Marcysia, ale nie pójdzie sama. Kochanie swoje zabierze... Gdy pukała do drzwi, od przytomności odchodziła, czekając na ich otwarcie. Gdy ozwało się echo ludzkich kroków, gdy zażęgotały strzeżuje, zdawało się jej, że to bryły ziemi lecą na jej trumnę. Piosenkę jakąś z za drzwi słyszy, piosenkę śpiewaną dziecinnie i pieszczotliwie:

A! A! Kotki dwa...

We drzwiach zjawił się mąż z dzieckiem na ręku.

— Idź precz!!

— Ulituj się!

— Niechże cię oczy moje nie widzą!

— Dziecko mi daj!

— Dzieckaś widzieć niegodna!

— Muszę je mieć!

— Odejdź!!

Chciała się do domu wdrzeć Marcysia, wypchnięto ją za drzwi, drzwi zamknięto na żelazne zasuwę. Obdarta Marcysia leży przed drzwiami własnego domu. Ulitowali się nad nią ludzie. Pod

one czasy obok sklepu Oleksowicza, który hollenderskim falendyszem, czchowskim pakłakiem, tureckim altembasem i weneckim muchairem handlował, miała sławną winiarnię wdowa Cichoniowa. — Malmazje u niej przednie, wina węgierskie i hiszpańskie. Ale nietylko wina do jej gospody ludzi ciągly. Bardziej, niż wina, wiodła tu sławetnych uroda gosposi, usta wiśniowe, postać rozrosła, lica różane, zalotnym śmiechem okraszona. Ulitowała się nad Marcysią poczciwa szynkarka, do gospody wzięła, dostanio ją ubrała, bacząc zaś na jej dostojność, na jej urodę, pomagać sobie w gospodzie kazała, wina gościom podawać, rozmową ich zabawić, do trunku zachęcić. Oporem szło nowe zajęcie Marcysi, wstyd wielki pani sługą być, nawykła jednak wnet, wino podawała, wino z gośćmi piła, niejeden półzłotek schowała, każdemu kto obcy, była rada, jeno wtedy do piwnicy uciekała, gdy ktoś ze Sącza do winiarni przyszedł. Bo wstyd przecie. Obywatelka, cechmistrzowa, rajczyni... I nikt z mieszczan nawet nie wiedział o tem, że pani rajczyni Koszwicowa gościom w zajeździe służy. Trzeba naprawdę nieszczęścia, że w tym właśnie czasie wielka sromota i wielki wstyd spadł na piękną panią Cichoniową. Smutna to, a rozgłośna sprawa.

W gospodzie Cichoniowej częstym gościem był chorąży, urodzony Jędrzej Krukiernicki. Żonę on w Krakowie miał, ciągle jednak w Sączu siedzi, u Cichoniowej wino pije; ludzie już palcami wskazują, rada miejska głośno sarka, że Cichoniowa z Krukiernickim bezbożne prowadzi życie.

Nagle raz trąby zagrały, iskrzą się szable krzywe: to Lubomirski z wojskiem Sącz opuszcza. Musiał Krukiernicki zostawić swe kochanie. Zatem pieniądze swe, ozdoby srebrne i złote, klejnoty i szaty zbyteczne w dwie skrzynie schował, u Zofji Cichoniowej je zostawił, klucze nawet od skrzyni jej oddał. Pojechał z rycerstwem i na wojnie poległ.

A pacholek jego bezzwłocznie do Krakowa się udał, żonie Krukiernickiego o śmierci męża doniósł, powiedział jej, że precyzozy poległego są w skrzyniach u Cichoniowej. Pani Krukiernicka do Sącza przybyła, do Cichoniowej poszła, skrzynie sobie pokazać kazała: skrzynie były otwarte i puste. Zaczem kłać pani Krukiernicka zaczęła, nazwała Cichoniową »małpą i zwodnicą«, do ratusza pobięła, żale swe radzie miejskiej przedłożyła. Wysłuchał pilnie kwereli i skargi wójt, drabów miejskich wraz z katem wysłał. Widząc pacholek drzwi szynkarka zamknęła. Pacholkiwie wyłamali drzwi, znaleźli w piwnicy... rajczynię Koszwicową!!

Nie śmieli cechmistrzowej tknąć, do męża się udali, pytają go, co czynić.

- Wyświecić!!
- Przecie to mieszczanka nasza.
- Z miasta wyrzucić!!
- Namyśl się sławetny...
- Nierzadnica!!
- Wstyd dla ciebie, wstyd dla całego miasta panie!

— Niechże ją kat wyświeci!

Wrócili pacholkiwie do gospody, Cichoniowa z Marcysią wina właśnie piły, zgryzotę zalewały. Oderwano je od czarek, na ratusz zawiedziono. Zebrał się sąd radziecki, wójt ogłosił wyrok:

»Aby zbrodnie podobne jako cudzołstwo nie uchodziły bezkarnie, obwinione będą chłostane u pręgierza trzydziestoma różgami na ciele swem przez kata publicznie. Po otrzymanej zaś chłości przez tegoż kata wyświecone będą, a po wyęddzeniu pod ucięciem głowy nie bliżej jak o trzy mile od miasta siedlisko obrać sobie mogą.

Wstyd bezmierny!

Oto bednarz dwie drewniane spodnice obręczami je ściąga, u wąskiego wylotu w postrońka opatruje, aby do bioder kobiecych przypasane być mogły. Gotowe już spodnice ohydne, teraz malarz Benedyktowicz cuda rozmaite naokół spodnic maluje. Całe drzewo na kolor piekła pomalowane, w ogniu straszliwym djabli siedzą, z widłami, oszczepami, obcęgami na dusze ludzkie czekając. Na przodzie spodnicy małpa szkaradna z ogonem i z wywieszonym ozorem, koło małpy lilja na urągowisko, że »luźne« kobiety nie wspólnego z czystością liji nie mają.

Zahuczały kotły miejskie, wszystko pospółstwo się pod ratusz zbieżało. Przed pręgierzem ustawiono izdebkę z grubych, stalowych prętów. Wziął kat Cichoniową i Marcysię ze szatławy, do klatki je wpędził, zamknął żelazne drzwi, sam przed klatką usiadł. Niewiastki luźne na pośmiechowisko publiczne wystawione. Mało im jeszcze wstydu, dobosz poszedł na cztery rogi rynku, w każdym rogu apel bije. Poszedł do bram, w każdej bramie przedmiejski motłoch na rynek zwołuje. Dwadzieścia cztery godzin zalotnice w klatce siedziały. Pomocnicy kata strasznie się z nich naigrawali. Kat czerwono ubrany, tryumfujący, upojony zwycięstwem sprawiedliwości, więcej jeszcze upojony okowitą, mieczem dzwoni i urągowisko czyni.

— Nietylko wasbym tu zamknął, ale wszystkie białogłowy świata! Boście mi blekotu zażyć dały, boście mi myśli pomieszały. Całe życie grosz do grosza zbierałem, młodej żonie wiano piękne przyniosłem, każdy tyńf do ręki jej oddawałem. Zbierała pieniądze i zbierała, gdy zaś druga już pończocha pełna czerwieńców była, z Czepcem na Węgry uciekła! Pomsta ci, pomsta wam, wszystkie niewiastki, panny i podwiki! Ślubuję, że gdyby dziewczyna jako cudo była, gdyby wór dukatów miała, to już trzeci raz się nie ożenie. (C. d. n.)

## Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jaśle

naprzeciw kancelarji adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy Kościuszki L. 521 (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

### Odpowiedzi Redakcji.

P. Pawlik, Coatesville: I owszem — bardzo prosimy o artykuły w sprawie stosunków amerykańskich. — P. Soltyś, Holyoke: Proszę dokładniej napisać o jaką ustawę gruntową chodzi, a wtedy będziemy mogli podać Panu jej cenę. Na składzie ustaw nie mamy. — P. Bołat Józef: W sprawie założenia czytelnicy najlepiej będzie się zwrócić do Koła T. S. L. im. Tad. Kościuszki w Krakowie, (ul. Karmelicka 7, II piętro, Lokal Czytelnicy Akademickiej), Koło to jest prowadzone przez akademików-ludowców.

### Odpowiedzi Administracji.

Marja Stanisław, Bndapeszt: Na opłacenie odpowiedzi za granicę są osobne znaczki. Kosztuje sztuka 25 hal. — Jan Sobolewski, Stan Junction Pa: Prenumerata na r. 1908 otrzymaliśmy. Bank parcelacyjny stopę procentową utrzymuje w równej mierze od 5% do 7%. Grunta nie podrożały, cena zależy od okolicy. — Bochenek J. otrzymaliśmy, zapłacone do 1/4 1908. — Pasternak A., Krawczyk S., Dudek W. otrzymaliśmy. — Trejca, Szklarski F. J. otrzymaliśmy, kalend. wysłane. — Osboew J. Patykała J. otrzymaliśmy, gazetkę wysłamy od Nowego Roku, kalend. wysłany. — Nawrocki Fr. 19-61 hl. otrzymaliśmy, dziękujemy. — Soboń J. pieniądze otrzymaliśmy dopiero 1/8 1908. — Tebinka, Żak W. pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. — Wołowec J. 25 K. otrzymaliśmy, gazetkę wszystkim wysłamy i p. Mannsiakowi Fr. — Cebula S. otrzymaliśmy. — Plekie W. z Borzęcina 4 K. otrzymaliśmy przez p. Kijaka. — Cleplela K. otrzymaliśmy, prenumerata zapłacona do 1/8 1908.

Na Strzeżenie Lasowa: Za staraniem pp. Fr. Nawrockiego i W. Zemanka 9 K. 61 h. Rozkoszka 1 K.

Na fundusz wyborczy Ludowy z Soranton Pa złożyli: Boczkar P. 1 dol. Cwynar F. 50 c. Miszozak J. 25 c. — Kandefer A. 20 p. Garda M. 25 c. Januszewski W. 25 c. Podkalski F. 25 c. Garda T. 25 c. Fijałkiewicz Leon 25 c. Trygar Sz. 25 c. Fijałkiewicz Fr. 25 c. Beczar J. 1 dol. za co składamy serdeczne podziękowanie.

## Towarzystwo ogrodnicze w Wadowicach

poleca szczepy:

15 gatunków doborowych jabłoni } sztuka à 80 hl.  
5 " " grusz }

nadto śliwy, brzoskwinie, morele, maliny i porzeczki.

Cennik na żądanie darmo i oplatnie. 2-3

### Sześć morgów

poła ornego w 2-ach parcelach, 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> morga lasu, kawałek łąki, nowy dom gospodarski, jest zaraz z wolnej ręki, bez żadnych długów do sprzedania w Stupnicy polskiej, powiat Sambor. Kościół polski i szkoła w miejscu. Ostatnia stacja kolejowa Dublany-Kranzberg. Bliższych wyjaśnień ustnych lub pisemnych udziela Jakób Sznajder w Stupnicy polskiej poczta Kranzberg koło Sambora. 2-3

**Buraki** duże Nr. 1 czerwone, Nr. II żółte bardzo wielkie, Nr. III czerwone bardzo wielkie te trzy gatunki po 65 hl. za 1/2 kg.

Nr. I marchew pastewna duża po 18 hl. za 20 gm. Nr. II marchew angielska czerwona wielka bardzo słodka 25 hl. za 10 gm. Nr. III marchew długa czerwona 22 hl. za 10 gm. Nr. IV marchew czerwona wielka 15 hl. za 10 gm. i różne nasiona same nowości, za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem poleca i wysyła **STEFAN DOBUSZCZAK w Dolinie** (ad Stryj) ulica Obołonie.

### Zołądek

wzmocniają, trawienie ułatwiają, sąsiad, wzdęcia usuwają, łagodnie przeczyszczająco działają nam Feller's pigułki rybarbarowe z marką „Eisapillen“ a pudełek franko 4 kor. sprowadzić od E. V. Feller's w Stabicy, Eisapillen Nr. 123 (Kreuzen). Karol.

### Rozszerzajcie

„Przyjaciela Ludu“

Największa w kraju firma

## R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników wraz z historją maszyn do szycia.

Uwaga. Nie używam więcej przy mojej firmie doświadczeń „dawnej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci ś. p. Józefa Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy „J. Iwanicki“ nie mam nie łączę.

### Najlepsze i najtańsze

## Wyroby tkackie

w różnych gatunkach tak na bieliznę jak i na ubrania: wiosenne, letnie, jesienne i zimowe poleca w wielkim wyborze

Józef Bajgrowicz

tkacz w Korczyniu obok Krosna pod „Opatrznością“.

Ceny niskie, korzystne dla kupców i Kółek rolniczych. Próbkę i cennik wysyła darmo i oplatnie.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drallszki, obnateczki do aosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płóciénka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

## MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczyniu obok Krosna.

Na żądanie próbkę towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócién kupować nie będzie.

## Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10<sup>ciu</sup> linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

### Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

**Rotterdam** (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

## Adwokat Dr. Zygmunt Pisiewicz

otworzył kancelarię w Dąbrowie koło Tarnowa w domu pp. Wędkiewiczów (stara apteka) i zajmuje się nie tylko sprawami sądowymi, lecz także administracyjnymi.

### Poświadczenie!

Niżej podpisana wzięłam z apteki pana Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu pigulek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigulek, całkiem padaczka ustała, a chory przychodził do pamięci. Każdemu zalecam ten środek.

W Toporzysku przy Jordauowie w lutym 1908 r.  
Tekla Sutor. — Józef Sutor i Wawrzyniec Tomala, jako świadkowie.

Apteka poleca: Pigułki na padaczkę po 5 koron pudełko (100 pigulek), maść na odmrożenie po 1 K., 2 K. i 5 koron, maść na świerzb po 1 K. i 3 K. jakoteż wszelkie środki, aparaty, przyrządy. Recepty przystane w liście wykonywa się odwrotnie i wysyła pocztą natychmiast.

Apteka otrzymuje liczne podziękowania i liczne nzuania za wyroby przez się polecane. — Adres:

### APTEKA

**STANISŁAWA SZCZEPAŃSKIEGO**

w Zabłociu przy Żywcu.

W tych dniach wyszła książka obejmująca około 10 arkuszy druku pod tytułem:

# ZIELONY SZTANDAR

## Uwagi o sprawach rolniczych

napisał **Jan Biedroń.**

Książka opisuje następujące sprawy:

1. Jak wysoko stoi kultura rolna w Galicji?
2. Większa własność, a) Speculacja ziemią, b) Parcelacja, c) Dzierżawy majątków.
3. Własność chłopska.
4. Jałmużna zamiast organizacji pracy społecznej i oświatowej.
5. Niższe szkoły rolnicze.
6. Kółka rolnicze.
7. Nauka rolnictwa w szkołach ludowych.
8. Krakowskie Towarzystwo rolnicze.
9. Emigracja.
10. Stronnictwa a rolnictwo; a) Stronnictwo konserwatywne, b) Stronnictwa mieszczańskie,
- c) Stronnictwa chłopskie, d) Stronnictwo socjalistyczne.
11. Rolnictwo chłopskie na Rusi.
12. Emigracja kolonizacyjna do Kanady, Stanów Zjednoczonych a Parany.

Wszystkie sprawy opisane ze stanowiska interesów ludowych.

**Cena 1 K. 50 hal.**

Zamówienia przyjmuje: Drukarnia Literacka w Krakowie dla Jana Biedronia.

# KTO

chce tanio, szybko i wygodnie odbyć  
podróż do

## Ameryki, Kanady

### Brazylii, Argentyny

niech pisze po szyfkarty, posyłając równocześnie po 20 koron zadatku, jedynie na adres:

**GLÓWNE BIURO PODRÓŻY**

## M. G. FREUDBERG

Antwerpen, Belgia.

10. Van Lerijsstraat, 10.

5-12

## Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski

morelową 8 koron } za 5 kg. jabłkową 6 koron } za 5 kg.  
malinową 8 " } mieszana 5 " }

w ozdobnym blaszanym wiadrze, brutto franko każdej stacji pocztowej wysyła za zaliczką parowa fabryka cukrów **Brandstädtera we Lwowie**. W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych, marmolada jako stosunkowo bardzo tania a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używana.

## Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz b. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 1'60.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup ziołowy K. 1,60 jedyny w kokluszu dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

**Miód** pszczołny prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5 kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K. 50 hl., ręcząc za czystość miodu. P. Stelmach, Sosnowo, p. Słomikowce (Galicya). 1 | 5

## Parobka i dziewczki

za rocznem wynagrodzeniem poszukuje notariusz w Bursztynie. 2-4

## Północno niem. Lloydu w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi pospiesznymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestona), Kanady, Brazylii, Argentyny, Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

**Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.**  
Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie  
Pasaż Hausmana 9. 6-24

Precz z nasionami niemieckimi!

## Sprzedaż nasion W. GOLIŃSKA

Kraków, Półwie Zwierzynieckie, Kościuszki 48.

Poleca najlepsze nasiona warzywne i kwiatowe z sławnej na cały świat firmy

**Vilmorin et Andrieux i Ska we Francji**

jakoto: buraki ówikłowe, cebulę żytawską i holenderską, kapusty różne, jak białą brunświeką i czerwoną erfurcką, kalarepę Goliat i Wiedeńską, marchew karotę nantejską, ogórki, pietruszkę, karpiele, rzepę, rzodkiew, salate itd. itd., jak wogóle wszelkiego rodzaju nasiona.

Cenniki wysyła się bezpłatnie na każde żądanie. Nasiona dostarcza się w torebkach zamkniętych szczelnie lub w woreczkach opłombowanych, zaopatrzonych przepisem hodowli.

Dla Kółek rolniczych udziela się odpowiedniego opustu.

Zamówienia uskutecznią się natychmiast.

## Dla fachowców

jest młyn i tracz wodny, także około 4 MORGI GRUNTU do wydzierżawienia. Zgłoszenia Administracja „Przyjaciela Ludu“, Kraków, Szewska 11.

# SINGERA MASZyny DO SZycIA DO RÓŻNYCH CEŁÓW

a zatem nle tylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których  
SINGERA  
Maszyny doszycia  
nabywać można



Zaopatrzone są  
obok  
widocznym zna-  
kiem

## SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Naprzeciw teatru miejskiego  
Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wrzecie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Skład maszyn  
rolniczych.

### Jędrzej Krukierek

w Krośnie  
poleca:

Plugi, Brony, Sieczkar-  
nie, Młynki, Młocarnie rę-  
czne i kieratowe, Trieury  
siewniki itp., Maszyny do  
wyrobu dachówek cemento-  
wych i rur betonowych, Ma-  
szyny do szycia, Maszyny  
mleczarskie.

Seny bardzo niskie  
Wyrób pierwszorzędny.



Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.

Znakomita

## Herbata z wieżą

w całym kraju znana.

Hurtownie sprzedaje:

**Szarski i Syn**  
w Krakowie.

Rok założenia 1853.



Z dniem 15. maja 1907 otwartą została

## Tkalcia Płócien

w Korczynie obok Krosna

### Antoniego Mięśowicza

byłego magazyniera Towarzystwa Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra, pracującego w temże Towarzystwie przez 25 lat, który poleca po umiarkowanych cenach, z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane własnego wyrobu płótna różnego gatunku, od najcieńszych do najgrubszych, oraz prześcieradłowe różnej szerokości, płótna półbielone, ręczniki, chusteczki do nosa, ścielki, obrusy, serwetki i płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, szewioty itp.

3-8

Na żądanie wysyła próbki darmo i oplatnie.

## Kompania Amerykańska

największy skład maszyn do szycia, do robót pończoszkowych i trykotowych. Sprzedaje na wypląt i gotówkę, maszyny nadzwyczaj lekko i cicho szujące, z dwuletnią gwarancją. Skład części, oliwy, jedwabiu, nici itp. przyborów do maszyn, oraz warsztat reparacyjny

**Rzeszów, ul. Trzeciego Maja l. 9**  
naprzeciw głównej poczty. 10-10

Odnznaczona Medalem na Powszechniej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

## Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonego skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonekowych z pierwszorzędnymi fabrykami genewskimi, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichlas) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum u prawnie zarejestrowana marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Maudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Lasowskiego, Dra Piepes-Poratyińskiego, Mikolassa. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

# Nowo zawiązana

# Ludowa Spółka Rolnicza

## w Krakowie

==== Mały Rynek L. 1 II. piętro ====

przyjmuje zamówienia na kupno

- 1) maszyn rolniczych wszelkiego rodzaju, jako to siewczarni, młocarni, młynków, siewników itp.;
- 2) nawozów sztucznych;
- 3) nasion rolnych, pastewnych i ogrodowych;
- 4) węgla kamiennych.

Zamówienia uskutecznia wprost z fabryk z wykluczeniem kupców pośredników.

**Szybko!****Tanio!**

## Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**  
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

**JULIAN** br. **BRUNICKI**

Szkołki drzewek

Oddział w Stryju

c. k. gal. Tow. gospodarskiego

**Podhorce obok Stryja**

poleca:

Drzewka owocowe i ozdobne,  
oraz inne płody szkółkowe  
najlepszej jakości

Nasiona warzywne, kwiatowe  
i pastewne, świeże, wybo-  
rowe

po najniższych cenach.

Towar doborowy, obsługa  
rzetelna fachowa i prędką.

Poszukuje zastępców poważnych,  
w kraju dla komisowej sprzedaży  
nasion w torebkach.

Cenniki na żądanie, wysyła się odwrotnie.

Kto zamawiając powoła się na ogłoszenie w „Przyjacielu  
Ludu“ otrzyma bezpłatnie odpowiedni dodatek. 2—8

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

kupił na parcelację dobra

## Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem,  
gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, po-  
czta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim  
nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i ko-  
nicze znakomicie się udają. — Łąki również do  
nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał  
w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. —  
Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. —  
Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i od-  
biera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego  
**p. Andrzej Pachotta**, zamieszkały w Rzeszowie,  
który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

1—4

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

**Tanio do sprzedania:**

### Koce wełniane

na sezon zimowy we wielkim wyborze i według żądania  
we wszelkich kolorach. Wełniane w cenie po 6, 7, 8,  
10 i 14 kor. za jeden a półwełniane również wielkie  
po 3, 3'60, 4'50 i 5 kor. za sztukę.

### Kapy na łóżka

bardzo wspaniałe i śliczne desenie w rozmaitych kolo-  
rach w cenie po 5, 6, 8 i do 20 kor. Towar nie nada-  
jący się wymianom według wyboru. Uprasza się zwrócić  
z całym zaufaniem do Tkalni

### Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa w Korczyniu obok Krosna



## Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich  
i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych. ~~KKKKKK~~

Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuję. ~~KKKKKK~~ Cennik gratis

Lwów, Hotel Żorża.

**Józef Iwanicki**

specjalista i mechanik

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# WOLNIKI

Starostwo, sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf w Pilźnie o 2 kilometry rządowym gościńcem. Szkoła ludowa w miejscu, parafia w Łękach o 2 kilometry. Stacja kolejowa Czarna w odległości 10 klm., a do Dębicy, gdzie gimnazjum 12 klm.

Obszar 191 mg. ról i łąk, 39 mg. lasu. Grunta bardzo urodzajne o korzystnych spadach.

Budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w części przy gościńcu bitym z Pilzna do Tarnowa idącym, częścią przy drodze do Łęk dolnych.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcyi Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9, który co tydzień we czwartki na miejsce przyjeżdża.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały w sąsiedniej majątności Podgrodzie.

2—4

# Tanie grunta

począwszy od 300—550 koron za mórg ma Bank parcelacyjny na sprzedaż w świeżo utworzonych koloniach polskich w powiecie kałuskim.

**W Czereszankach**, gdzie osiadło zwyż 100 rodzin polskich jest jeszcze około 50 morgów ról, łąk i lasów z budynkami na sprzedaż. Stacja kolejowa Martynów o 10 klm. na linii Lwów-Stanisławów; szkoła polska w miejscu. Kościół polski, poczta, sąd powiatowy, urząd podatkowy w sąsiednim miasteczku Wojniłów odległym o 3 klm.

**W Humenowie** około 100 mg. lasu, ról i łąk z budynkami do rozbiórki na sprzedaż.

**W Lesie wierzchniańskim** około 25 morgów roli, pastwisk i lasu na sprzedaż.

W najbliższem sąsiedztwie tych majątności leżą wielkie kolonie polskie, jak Tomaszowce, Pawlinkówka, Niegowce, Kopanki i Dołha wojniłowska.

Zgłaszać się należy do p. Józefa Kobaka zamieszkałego w Lesie wierzchniańskim p. Niegowce i na jego ręce składać zadatki.

1—3

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafia w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcyi Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9. we wtorki.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

2—4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Pilźnione

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego 1. 9, który co tygodnia w czwartki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator p. Stanisław Kułakowski obecnie zamieszkały w sąsiednim folwarku Banku w Podgrodziu.

1—4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacja kolei Wiśniowa między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafjalny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnym, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materjałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. Role, łąki i las. Cena od 400 złr. a. w. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). Na miejscu udziela informacji administrator p. Skrzyński. Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego 1. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

1—4

*Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa. 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezależne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

1-4

## BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

# GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

1-4

*Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy. 1—4

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Podgrodzie

Starostwo w Ropczycach. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, parafia, gimnazjum etc. w Dębicy o 6 kilometrów rządowym gościńcem bitym. Szkoła ludowa w miejscu.

Do Pilzna, większego miasta powiatowego również 6 kilometrów drogi gościńcem rządowym.

Obszar: 270 mg. ról i łąk i 360 mg. lasu. Grunta przypiaszczyste — częścią lekkie i bardzo urodzajne rędziny. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w znacznej części przy gościńcu bitym do Dębicy i Pilzna idącym.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Podgrodzia przyjeżdża co tydzień we czwartki.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kułakowski. 1—4

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką

**Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu**

przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

**5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% procent**

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

**7% procent**

od wkładek powyżej 5000 koron, złożonych najmniej na półtora roku za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Zakliczyn, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego l. 9, Podleszany pow. Mielec, Wielopole pow. Ropczyce, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznianek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno, Wiewiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław, Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzyski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurowski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4%, pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczeński, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

**Brajerowska l. 11 A.**